KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik bezpartyjny polityczno-społeczno-literacki. Wychodzi codziennie w godzinach rannych z wyjątkiem dni poświątecznych.

PRZEDPŁATA „Kurjer Zagłębia" kosztuje w Sosnowcu z odnoszeniem rocznie mk. 1200, półrocznie 600 kwartalnie mk. 300, — miesięcznie mk 100. pocztą mk. 115. — Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA. Za jeden wiersz petitu lub jego miejsce na I-ej stronie Mk 20 w tekście Mk 30 po tekście reklamy Mk. 15 Zwyczajne mk. 16. Drobne: 2 Mk. za wyraz dla poszukujących pracy i o rzeczach zgubionych, 5 mk. za wyraz o interesach handlowych i majątkowych, najmniej marek 20. Dla zagranicznych 100% droż

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, ulica Dęblińska Nr 1

Adres dla depesz: „KURJER" — SOSNOWIEC

Administracja otwarta od 9 rano bez przerwy do g. 7 wiecz W niedzielę i święta od 8 do 10 r.

W sprawach redakcyjnych redaktor przyjmuje interesantów tylko od 11—2 w poł. i od w 6—7

PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA przyjmują Kantory własne oraz Księgarnie w Zagłębiu Tow Akc. „Reklama Polska" w Warszawie i wszystkie Biura ogłoszeń w kraju i zagranicą.

Cena pojedyńczego egzemplarza **mk. 5.00** (Na G. Śląsku **50 fen.**) SOSNOWIEC środa dnia 8 czerwca 1921 roku Nr. 124 Rok XV

dzicielski wniósł przeciwko tej nominacji protest, a na protest cie podpisali się także żydzi i część rusinów, gdyż obecny kierownik cieszy się ogólną sympatją. Rodzice polscy zagrozili w razie nieuwzględnienia protestu strajkiem szkolnym

W Bóbrce podobna historja. Z wyraźnego rozkazu p. Witosa przywrócono na kierownictwo Rusina, wyrzucającego w czasach „Urainy" nauczycielstwo polskie z mieszkań i pełniącego rolę denuncjanta ukraińskiego. Pan ten przyrzekł ludowcom wzamian za posadę głosy ruskie przy najbliższych wyborach. Skandalem tym oburzeni nauczyciele Polacy i urzędnicy wszystkich dykasterji w mieście zagrozili dymisją na wypadek objęcia rzeczywiście kierownictwa szkoły przez owego oupila ludowców.

Gdy się do tych faktów doda ła tego rodzaju, jak wywieranie nacisku na polską młodzież akademicką, by dopuściła do wpisania się na uniwersytet żydów i rusinów, którzy nie spełnili obowiązków obywatelskich względem państwa polskiego i nie służyli w wojsku, to przyznać się musi, że zbrodniczą jest polityka szkolna p. Rataja.

Fe... Federacja...

Delegacja litewska w Brukseli w odpowiedzi na propozycję Hymansa złożyła taką deklarację:

„Po wyjaśnieniach p. prezesa podczas posiedzeń 24 i 25 maja i przyjmując do wiadomości deklarację p. Hymansa z 25 maja, dotyczącą niepodległości i suwerenności Litwy. przyznania Wilna i jego terytorjum temu państwu(!!) i zbliżenia między Polską i Litwą, nie pociągającego za sobą żadnego związku federacyjnego(!!) Delegacja litewska ma zaszczyt oświadczyć, że przyjmuje, jako podstawę dyskusji przedprojekt, ustalony przez pana prezesa".

A za tem mowy o federacji niema, Polska Wileńskie ma ofiarować darmo bez koncesji, bo przecież koncesje trudno nazwać propozycją oddania naszej polityki zagranicznej pod kuratelę Litwy, Ligi Narodów! Wszystko to razem wziąwszy zmierza do jednego: oddać Wilno.

Komu te kombinacje zawdzięczamy? Dowiemy się może o tem od podkomisji sejmowej, która zaczęła badać sprawę wileńską. Może nareszcie wyjaśni się kwestja polityki na własną odpowiedzialność,

„Gazeta Warszawska" pisze, że na razie trudno jest dojść skąd projekt federalistów, dotarł do Hymansa, projekt obalający stanowisko walki. Zastanawiając się nad tem „Głos Narodu" zaznacza, że wice minister Dąbski nie daje żadnych wyjaśnień co do tajemniczej drogi, którą projekty krajowe dochodzą do Ligi Narodów, zapewniając, że poza przedstawionemi dokumentami żadnej innej korespondecji w sprawie wileńskiej w ministerjum spr, zagr. niema A może jeszcze się znajdą? P. wice minister Dąbski obiecuje jeszcze szukać.

Może się znajdą. Powinny. Zakulisowa polityka, polityka podwójna narażająca państwo nie może istnieć godząc w interesy narodu. Uszczuplać granice Polski i tu także? Wileńskie oddać naszym wrogom? Z jakiej racji?

Sprawa wileńska tem się jeszcze komplikuje, że choć p. Askenasy zajął oględne stanowisko względem propozycji Hymansa uznając za konieczne przed dyskusją nad projektem wypowiedzenie się przedstawicieli Wileńszczyzny i Wilna określił ich jako delegację Litwy centralnej" Szydło federacji znów wyszło z woreczka koncepcji federacyjnej zmieniającej pozornie oblicze.

Niewątpliwie Sejm uczyni wszystko, co doń należy aby sprawę postawić jak należy. Szczególna rzecz Ilekroć chodzi o sprawę zasadniczą dla nas, a więc czy to Gdańska, czy Cieszyńskiego, czy górnośląską, czy jakąkolwiek inną doniosłej wagi mówi się na forum europejskim o imperjalizmie polskim, o zakusach, uniemożliwia obronę interesów, a u nas ma się doczynienia z projektami szkodliwemi dla nas, czyni się ustępstwa daleko idące (Cieszyńskie np.) albo nie reaguje mocno na krzywdy namyślając się przytem teraz kto ma być ministrem spraw zagranicznych, czy twórca traktatu ryskiego wice minister Dąbski, czy ktoś inny z partji, koniecznie z tej właśnie partji.

m—ski.

Rataj w roli ministra.

W „Głosie Narodu" czytamy:

„Dla ludowców lepszy nawet Rusin, niż „endek", polak. I tak w Marjampolu (pow. Stanisławowski) usuwa się z posady kierownika polaka, a daje Rusina prześladującego ludność polską za czasów „Ukrainy" i walczącego z bronią w ręku przeciwko Polsce. Dodać tu należy iż miejscowość ta w znacznej większości jest zaludniona przez Polaków. Więc ro-

Z naszych stosuneczków bankowych.

I

W przedwojennym układzie stosunków i słabem tętnie życia gospodarczego na terenie b. Kongresówki i Galicji instytucje bankowe polskie, nawiasem mówiąc nazwę „polskie" zawdzięczały przeważnie tej okoliczności iż operowały na terenie polskim — odgrywały rolę centralnych kas dla przemysłu i handlu i miejsce wzajemnych rozrachunków pomiędzy poszczególnemi osobami i jednostkami gospodarczemi, z inicjatywą natomiast twórczą na polu gospodarczym całkowicie nie występowały, pozostając dzięki temu w tyle poza analogicznemi intytucjami, nie mówiąc już o Ameryce, Europie Zachodniej, a nawet Rosji.

Wspomniane ziemie polskie musiały się stać i stały się wdzięcznym terenem pracy dla banków obcych, Kongresówka — banków rosyjskich (bank Ryski, Azowsko-Dońaki, Międzynarodowy, Wołgo-kamski i inne) Galicja banków wiedeńskich i czeskich, (Wiener Bank Verein Niederösterreichische Ziwnoslenska Banka, Ustredni Banka Ceskich Spozitelni i t. p.

Apatyczne i niewyrobione gospodarczo społeczeństwo nasze w obu dzielnicach zagrożone zalewem kapitału obcego, który nawet nie popierał celowo i planowo wrogiej nam polityki gospodarczej rządów odnośnych państw zaborczych a rozwój naszego życia gospodarczego traktował z punktu interesów własnych — szukało w ostatnich latach stulecia przeszłego i w pierwszych latach bieżącego rachunku w pieniężnym ruchu współdzielczym bądź to pod postacią Towarzystw Pożyczkowo-Oszczędnościowych bądź to Wzajemnych kredytów. Organizacje te jakkolwiek odegrały rolę dodatnią, wyrwały bowiem chłopa i robotnika i rzemieślnika z rąk żydowskiej lichwy i doprowadziły do utworzenia w Warszawie Banku Tow. Współdzielczych opartego na miejscowych polskich kapitałach, nie sprostały jednak zadaniu i nie urzeczywistniły pokładanych w nich nadziei.

Jakkolwiek zagorzali optymiści, zwolennicy ruchu współdzielczego, twierdzą iż kooperatywy pieniężne były na najlepszej drodze i że tylko wybuch wojny zahamował ich dalszy pomyślny rozwój, należy uprzytomnić sobie, że Wzajemne kredyty na terenie Kongresówki były w bardzo dużym stopniu organizacjami z większością żydowską, zaś Tow. Pożycz. Oszczędn. przeważnie polskie, były oparte na przestarzałem i pełnem usterek prawodawstwie, uniemożliwiającem ich zdrowy rozwój i skupienie większych kapitałów, którebу można było użyć na cele gospodarki narodowej. Wskutek

usterek w prawodawstwie i braku wyrobienia u społeczeństwa oraz wynikających stąd anomalji, nie hamowanego wyraźnemi przepisami ustaw, akcja ich cała stawała się całkowicie chaotyczną i do żadnych poważniejszych rezultatów doprowadzić nie mogła.

I tak np. na terenie Zagłębia Dąbrowskiego, na którym operowały przed wojną dwa banki (Bank Handlowy i Wilchelm Landau) ograniczające się do roli kasjerów wielkiego przemysłu i „bud dyskontowych" weksli pewnych sfer handlowych — zaczęły powstawać na przełomie dwu stuleci 19 i 20 (kooperatywy pieniężne, wzajemne kredyty i Tow. Poż. Oszczędn. w Sosnowcu, Będzinie, Dąbrowie, Olkuszu, Czeladzi, Grodźcu, w Ząbkowicach i t. d. i. t d.

Lokalny patrjotyzm, brak wyrobienia, ambicje osobiste nietylko uniemożliwiały pomimo wysiłku jednostek jak śp. Jana Kantego Lipskiego, który w organizacji współdzielni na terenie Zagłębia odegrał bardzo zaszczytną rolę, wytworzenia instytucji centralnej, koordynującej działalności wszystkich współdzielni i zgrupowania środków dla przeprowadzenia wspólnemi siłami poważniejszych zadań, ale spowodowały rozdrobnienie i wprost demoralizowanie całej wdzięcznej i zbawiennej dla kraju akcji. c. d. n.

m-ski.

Nie będzie bezrobotnych!

Powoli i stopniowo przemysł w Zawierciu zaczyna się coraz bardziej ożywiać. Po długim przymusowym wypoczynku, po długotrwałej stagnacji, spowodowanej zniszczeniem warsztatów pracy i wywiezieniem maszyn przez okupantów — poszczególne fabryki puszczane są w ruch a robotnicy specjaliści znajdują tak pożądaną dla siebie pracę.

T-wo Akcyjne Zawierckiej Fabryki Płótna, znanego ze swej dobroci w całym kraju uruchomiło większość swych oddziałów.

Uruchomiona też została przędzalnia Bernota, gdzie przerabiana jest przędza na pół fabrykaty. Przędzalnia zatrudnia 200 ludzi.

Pracuje również T-wo Akc. Fabryk Rur i Żelaza (dawniej Huldschyński), które obecnie przeszło w ręce francuskie. Niestety zakłady tego T-wa zatrudniają na razie zaledwie 1/10 część personelu przedwojennego.

W połowie uruchomione zostały Fabryka kuto-lanych wyrobów Erbego, Fabryka części maszyn Sambora, Krawczyka i S-ki, Fabryka narzędzi rolniczych Birnfelda, Fabryka szkła Reichera, zatrudniająca około 400 robotników obecnie gdy przed wojną pracowało w niej 900 robotników. Dalej czynna jest też miejscowa Fabryka Chemiczna.

W tych dniach uruchomionych będzie kilka mniejszych zakładów przemysłowych jak fabryka pasty do obuwia, fabryki oleju, przeróbki starych szmat, waty i tp.

Obok zawierckich fabryk rozpoczynają funkcjonować i fabryki w najbliższej okolicy jak:

Fabr. Borowe Pole, wyrabiająca dawniej klej i sztuczne nawozy, obecnie zaś powiększona wyrabia masło roślinne „Ceres", świece, mydło i tp.

Bardzo energicznie pracuje obecnie Fabryka wyrobów żelaznych i lanych T-wa Akc. „Poręba", która za wyjątkiem 44% akcji, które zostały w rękach żydów, przeszła do rąk Stow. Techników polskich z Ameryki (zarząd w Warszawie)

T-wo rozszerza fabrykę na większą skalę, fundamenty są niemal gotowe, części gotowe oddziałów sprowadzone będą z Wiednia, prócz tego uruchomiło T-wo kopalnie węgla brunatnego, a otworzyć zamierza fabrykę pługów motorowych, gdzie znajdzie pracę kilkuset robotników.

T-wo wspomniane ma również swą fabrykę w Pruszkowie na czele której stoi dr. Gertych Prezesem T-wa jest p. Gwiazdowski. Troska o byt pracownika i jego potrzeby życiowe i kulturalne jaką wykazało T-wo wymienione, świadczy o obywatelskiem stanowisku, zajętem przez T-wo w stosunku do robotników i ich rodzin.

Oto na zebraniu ogólnem współakcjonarjuszów T-wa w Warszawie postanowiono: przeznaczyć na budowę gimnazjum w Porębie kilkaset tysięcy mk. wybudować dla pracowników fabryki specjalne domy (tak zw kolonję robotniczą) i troszczyć się o potrzeby kulturalno-oświatowe robotnika. Niewątpliwie za przykładem Stowarzyszenia techników Polskich z Ameryki pójdą i inne Towarzystwa przemysłowe znajdujące się na terenie Zagłębia.

Jak widzimy więc z powyższego, przemysł w Zawierciu wszedł znów na drogę rozwoju i odbudowy po dłuższej stagnacji przymusowej.

(*st*).

Z Górnego Śląska.

Nieporozumienie.

KATOWICE. We wtorek przyszło do strzelaniny przy barykadzie w Bogucicach Powstańcy chcieli skonfiskować transport żywności, twierdząc, że pod pozorem dostarczania jej koalicji, przemyca się prowjanty dla mieszkańców Katowic. Kierownik transportu zsiadł z wozu i pertraktował z powstańcami, ale równocześnie dał swoim ludziom rozkaz do odjazdu. Wozy zaczęły pędzić z niesłychaną szybkością Rozpoczęło się zamieszanie i strzelanina, której ofiarą padła jedna osoba.

Wypuszczenie zakładników.

ZABRZE Po rozejściu się wiadomości, że niemieckich zakładników wypuszczono na wolność, nastał zupełny spokój.

Dworzec oddano Polakom.

TARNOWSKIE GORY. Dnia 31 go maja odbyło się w Tarnowskich Górach w koszarach obsadzonych przez francuzów zebranie polskich kolejarzy z udziałem niemieckich władz kolejowym i głównodowodzącego na powiat bytomski generała Le Conte Bonis. Generał oświadczył, że musi oddać dworzec Polakom, ponieważ niemieccy urzędnicy przez złą wolę i nieudolność uniemożliwiają ruch kolejowy. Od tego czasu znajduje się dworzec w Tarn. Górach w rękach polskich. Powstańcy poprzecinali wszystkie połączenia telegraficzne i telefoniczne i zbudowali nową linję telefoniczną między Lasowicami a Nakłem.

Dworzec gliwicki w rękach powstańców.

Dworzec ciągle obsadzony przez Polaków, nastrój w mieście ogromnie wzburzony. Przyszło do małych starć.

Wojska angielskie na G. Śląsku.

GLIWICE. (wl). Przybyły tu 2 pułki liniowe angielskie, które skierowane zostały na G. Śląsk wprost w Anglji, zatrzymawszy się zaledwie 3 dni w Kolonji. Niemcy witali anglików, jako... sprzymierzeńców w sprawie śląskiej owacyjnie i z pewnym entuzjazmem.

Stacja kolejowa w Katowicach w ręku powstańców.

KATOWICE. W dniu 4 bm, około godz. 6 rano przybył do Katowic w kierunku od Mysłowic pociąg z powstańcami polskimi, którzy obsadzili stację kolejową.

Zajęcie stacji kolejowej w Katowicach przez powstańców będzie posiadało ogromne znaczenie ze względu na umożliwione przez to zaopatrzenie w żywność terenu górnośląskiego objętego powstaniem. Posiadając stację kolejową w Katowicach, powstańcy bez miasta samego się już obejdą.

Czesi na żołdzie pruskim walczą z powstańcami

PRAGA. (PAT). „Prager Tagblat", w związku z ucieczką internowanego w Perdubicach oddziału niemieckich powstańców z Górnego Śląska stwierdza, iż przy przesłuchaniu kilku zbiegów ujętych okazało się niespodziewanie, iż część ich pochodzi ze Śląska Hulczyńskiego. Prawie dwie trzecie internowanych było poddanymi czeskimi z Hulczyna, którzy za wynagrodzeniem dziennem w wysokości 70 mk. niemieckich, zgłosili się do niemieckich oddziałów powstańczych przeciw Polakom. Byli to przeważnie, jak „Prager Tagblat" stwierdza, czescy „dezerterzy".

Memorjał w sprawie śląskiej.

WARSZAWA. Otrzymano tu tekst memorjału, wręczonego Radzie ambasadorów przez polską delegację górnośląską. Na czele delegacji stoi były delegat ministerstwa spraw zagranicznych Rakowski.

Memorjał ten zawiera projekt linji granicznej. Linja ta biegnie od Bogumina wzdłuż rzeki Odry, przecinając powiaty raciborski i kozielski, następnie wzdłuż granicy pow strzeleckiego mniejwięcej do połowy tego powiatu, tu skręca na wschód, i przecinając pow oleski dochodzi do obecnej granicy polskiej.

Tajemnicza placówka w Wogezach.

(Ze wspomnień frontu francuskiego).

Placówka Nr. 12 pozostanie mi na zawsze w pamięci, na wzmiankę o której każdego z nas żołnierzy naszego bataljonu, przechodziły niemiłe dreszcze, bowiem w obrębie naszego bataljonu znajdowała się ta krwawa — jak ją później nazwano — placówka.

Każdy z niemałą trwogą wyczekiwał tej chwili, kiedy zostanie wyznaczony na Nr. 12 Zgrozę przejmowało tych, którzy mieli pełnić tamże wartę w nocy, ponieważ tylko w nocy zdarzały się tam nadzwyczajne wypadki, dzień zaś przechodził bez najmniejszych zmian i na dzień dlatego stał jeden wartownik, nocą dwóch.

Trwogę powiększało jeszcze to, iż w nocy panowały piekielne ciemności ba nawet w dzień było porządnie ciemno, a cóż dopiero w nocy, kiedy najmniejszy promyk światła księżycowego nie mógł się przedrzeć przez gęste liściaste konary niebotycznych dębów.

Aby można było nocną porą z oddziału do oddziału przechodzić, pozaciągane były sznury pomiędzy oddziałami po których sunąc ręką można było trafić tam gdzie sobie kto życzył, w przeciwnym bowiem razie idąc po nocy można było spaść z wyżyny w jaką przepaść i zabić się na miejscu.

Na placówce owej działy się rzeczy wprost okropne, gdyż w każdym niemal tygodniu były 2 — 3 wypadki zgładzenia żołnierza tajemniczą ręką i to tak, iż drugi wartownik stojący obok swego kolegi w odległości zaledwie kilka metrów wynoszącej — nie widział nic. Żołnierze którzy ginęli na tej placówce, nie byli zabijani kulą, ale sztyletem przekłuci, lub powieszeni na drzewie albo też wcale znikali z placówki, broń jednakże w tym ostatnim wypadku znajdowano na miejscu gdzie zaginionego wartownika stawiano.

Placówka ta zaintrygowała każdego do tego stopnia, iż niektórzy żołnierze, np. ci którzy przed wstąpieniem do naszej armji służyli w legji francuskiej w kolonjach francuskich w Afryce, starzy i wytrawni żołnierze którzy nie jeden raz już zaglądali śmierci w oczy w bitwach z różnemi powstańczemi bandami Hindusów napół dzikich murzynów w Afryce, żądni wojennych wrażeń, zgłaszali się z innych pułków powodowani chęcią zdobycia sobie znaczenia wśród żołnierzy, lub krzyża wojennego na wypadek gdyby im się powiodło nieznanego schwytać mordercę ale nadto pierwszej zaraznocy jeden z nich znikł z placówki zostawiając broń.

Śmiertelna zgroza trwogi ogarniała z nas każdego na myśl, iż kiedyś przyjdzie ta chwila fatalna na którego z nas aby pełnić służbę na Nr. 12.

W wielkich bojach, jakie się rozgrywały na tym froncie, straszne, nieraz do głębi duszy wstrząsające obrazy, obficie płynącej krwi widok, widok fruwających w powietrzu szczątków żołnierzy porozrywanych pociskami armatnimi i wyrzucanymi w górę, lub rozdzierające serce krzyki rannych żołnierzy, nie mogących się poruszać własnemi siłami gniecionych przez posuwające się naprzód piekielne machiny, czołgi, albo wreszcie męczących się straszliwie w śmiertelnej agonji skropionych palącymi płynami z aeroplanów niemieckich, widok masy kawałków ciał; rąk, nóg, głów, wnętrzności porozrzucanych i wiszących na kolczastych drutach, piekielne gromy dział pomieszane z krzykami głośnymi i jękami rannych żołnierzy lub kiedy falami całemi uderzano na siebie na bagnety z falami Niemców, walcząc pierś w pierś, oko w oko, wśród szczęku bagnetów o bagnety, wśród nieprzeniknionego tumanu kurzu pomięszanego z gazami gryzącymi srtasznie oczy, ręce, twarz całą zalaną potem — w takich to i tp. chwilach żaden z żołnierzy nie doznawał najmniejszego wzruszenia lub wrażenia, a najmniej lęku. Nic nie było w stanie poderwać jego zahartowanego ducha, który w takich chwilach stawał się twardy jak stal, nie ugiętej woli i siły, lwiej odwagi i gardzący śmiercią.

Lecz na myśl, że któremu z nas przyszłoby stać nocną porą na Nr. 12 ogarniała nieopisana trwoga, gdyż stać w takim miejscu i spodziewać się śmierci niewiadomego rodzaju z ręki tajemniczej miało się wrażenie człowieka prowadzonego pod gilotynę.

Już 30 proc. zabitych Niemców.

SOSNOWIEC. Kilkakrotnie z wielką zaciekłością ponawiano ataki na całym froncie północnym i środkowym, t. j. na odcinkach Góry św. Anny, Wachowa, Zębowa, Myślin, następnie Jaszczygowic, Brzoszczowa, a w końcu Oleśna i Olzy Skończyły się one kompletną porażką Niemców. Również wszystkie usiłowania zmierzające do sforsowania rzeki Odry w rejonie południowym, zostały unicestwione, Wogóle napór ofenzywy niemieckiej z powodu ustawicznych klęsk i wielkich strat w ludziach znacznie osłabł, stracił pierwotny swój impet i obecnie ogranicza się wyłącznie do lokalnych ataków na poszczególnych odcinkach i ostrzeliwania ogniem artylerji i karabinów maszynowych pozycji powstańców Dotychczasowe straty niemieckie w ludziach obliczają na 30 proc składu liczebnego.

Korfantemu zabroniono jechać do Opola?

CIESZYN. (East Expr. Donoszą tu, że komisja międzysojusznicza nie udzieliła Korfantemu żądanego wolnego przejazdu do Opola.

Radek-Sobelsohn.

SOSNOWIEC. Pisma niemieckie donoszą, że głośny bolszewicki agitator Radek Sobelsohn znajduje się obecnie na G. Śląsku i w dniach najbliższych ma mieć konferencję z komunistami niemieckimi w Katowicach.

Ultimatum komisji koalicyjnej.

WIEDEN Opole. Międzysojusznicza komisja wręczyła dzisiaj przedstawicielowi notę z kategorycznem żądaniem, ażeby oddziały gen. Hoefera cofnęły się na linję Loschnitz — Ujek, z tem, że obie te miejscowości mogą być obsadzone zrzez Niemców. Nota podpisana przez przedstawicieli Francji, Anglji i Włoch, ma charakter ultimatywny i w razie niewykonania zawartych w niej wymagań grozi natychmiastowem usunięciem oddziałów niemieckich z tych miast okręgu przemysłowego, gdzie się jeszcze znajduią, Żądania sojuszników muszą być wykonane w przeciągo 12 godzin. W odpowiedzi na notę komisji koalicyjnej generał Hoefer, orzekł że nie ma mocy odwołać oddziałów samoobrony. Wykonanie zaś pogróżek przez sojuszników wywołałoby wśród ludności niemieckiej wzburzenie!

Bolszewicki napad w Besarabji

BUKARESZT (P.A.T. Radjo) Oddziały, należące do armji bolszewickiej przekroczyły nocy ostatniej Dniestr w pobliżu miejscowości Doliceni w Besarabji i dokonawszy szeregu rabunków i mordów na ludności tych okolic, schroniły się na terytorjum bolszewickie. Patrole rumuńskie były zaskoczone nagłością napadu. Bolszewicy zostawili na pamiątkę odezwy agitacyjne do ludności.

Układy polsko-gdańskie

GDANSK (E. E.) Jak przewidują tu układy polsko-gdańskie dają mało na dziei doprowadzenia ich do ostatecznego rozwiązania, ponieważ przedstawiciele Gdańska oglądają się zbytnio na arbitraż. Szczególne trudności sprawia uregulowanie stosunków pocztowych i kolejowych oraz sprawy celne Gdańsk zazdrośnie strzeże zasady swej pseudosuwerenności i czy ni ż tego powodu wielkie trudności przy rokowaniach.

Jugosławja, Rumunja, a Polska.

WIEDEN. Dzisiaj przy był do Belgradu rumuński min. spraw zagr. Take Jonesku. Przyjazdowi jego przypisują niesłychane znaczenie. Take Jonesku ma podpisać umowę wojskową między Rumunją, a Jugosławją i wzmocnić przez to Małą ententę. Głównym celem jednak jego podróży jest stworzenie gwarancji że traktat pokojowy zwłaszcza wobec Węgier Bułgarji i Austrji będzie ściśle wykonany, istnieje również za miar zwrócenia się do Polski z propozycją przystąpienia do umowy militarnej z Rumunją i Jugosławją.

Katastrofa pożarowa.

ŁÓDŹ (wl). Wczoraj po godzinie 10 wieczorem, na stacji towarowej „Łódź Fabryczna" wybuchł pożar i rozszerzył się niebawem do olbrzymich rozmiarów.

Ogień wynikł z niewiadomej przyczyny w rampie drewnianej, położonej od ul. Targowej do Wodnej, a napełnionej olbrzymią ilością towarów, łatwopalnych artykułów, także siarką i benzyną.

Na ratunek pośpieszyły wszystkie oddziały straży ogniowej z 2 parowemi sikawkami.

Niestety, zadanie to okazało się ponad wysiłki ludzkie, gdyż powtarzające się raz poraz wybuchy benzyny i innych materjałów eksplodujących, trzykrotnie zmuszały dzielne straże do odwrotu z terenu walki z szalejąc żywiołem.

O uratowaniu płonących składów, które, pomimo kilku „brandmurów" szybko zapłonęły, nie mogło być mowy. Od płonącej rampy zapalił się też stojący obok pociąg z towarami który jednak choć z poważnemi uszkodzeniami w porę sklerowano na dalsze bocznice.

W rezultacie ofiarą katastrofy padła cała rampa z olbrzymią ilością towarów 1 piętrowy z anterenami magazyn bawełny firmy „Warrant", jako też dom drewniany, stojący w pobliżu oraz szereg różnych drobnych budynków.

Straty spowodowane pożarem sięgają sum bajońskich.

Ze Straży Ogniowej Ochotniczej.

Dnia 5 VI w remizie Straży odbyło się doroczne ogólne zebranie członków T-wa Straży Ogniowej Ochotniczej w Sosnowcu. Po zagajeniu zebrania przez prezesa Zarządu p. Dr. Lipskiego, który stwierdził obecność 49 osób i na zasadzie § 42 Statutu uznał zebranie za prawomocne na przewodniczącego powołano p. Szczerke, który ze swej strony na asesorów zaprosił p. Jarzykowskiego oraz na sekretarza p. Trzeskalskiego. Po przyjęciu przedstawionego porządku obrad, zatwierdzono protokuł Komisji rewizyjnej za 1918 i 1919 rok oraz odczytano bilans i protokuł Komisji rewizyjnej za 1920 rok.

W dyskusji podkreślono trudny stan finansowy Straży, która znaczne sumy dopłaciła do utrzymania koni i do pogotowia utrzymywanego przez Magistrat Uderzająco mała suma składek członkowskich świadczy o słabem interesowaniu się obywateli tą instytucją która w tych warunkach musi upaść i zlikwidować się, co pociągnie za sobą „podwyższenie stawek asekuracyjnych w całym mieście. W celu poprawienia stanu finansowego Kasy Strażackiej postanowiono polecić Zarządowi zwrócić się do Magistratu z przedstawieniem tej sytuacji i z żądaniem subsydjum w rozmiarach umożliwiających egzystencję, oraz wezwać wszystkich obywateli do zapisywania się na członków z zaznaczeniem że na zasadzie nieodwołanych dotąd przepisów z 1810 roku wszyscy niezapisani do Straży obywatele winni utrzymywać swoim kosztem odpowiednie przyrządy i w razie pożaru stawić się z niemi do dyspozycji komendanta. Niestosujących się do tego zarządzenia postanowiono pociągać do odpowiedzialności sądowej.

Przystąpiwszy następnie do porządku obrad, zatwierdzono budżet na 1921 rok przedstawiający tak w dochodach, jak i rozchodach 165000 mk. z uchwałą, że w miarę znalezienia źródeł dochodu upoważnia się Zarząd do powiększenia wydatków. Ustanowiono składkę członkowską na 120 mk.

Wobec tego, że cały Zarząd złożył swoje mandaty za wyjątkiem vice-komendanta, który według statutu musiał pozostać, przystąpiono do wyborów Komendanta, Gospodarza, 8 członków Zarządu i 3 członków Komisji rewizyjnej.

Wybory dały wynik następujący:

Na Komendanta został wybrany ponownie p. Józef Drzewiecki 57 głosami, na gospodarza p. inż. Hakenberg Józef (33 głosy), na zastępcę p. Bolesław Pachelski (15 głosów). Do Zarządu wybrani zostali ponownie pp. Dr. Lipski Mirosław (57 głosów), Starecki Józef (55 głosów), Rafalski Jan (55 głosów, Piątkowski Ludwik (57 głosów), inż. Gallot Józef (56 głosów), Für tenberg Isydor (44 głosy), Reiner Maurycy (57 głosów). Do Komisji rewizyjnej ponownie pp. Woliński Jan (56 gł.), Witczyński Czesław (56 gł.), i Kamieniewski Edward (52 g.).

Na tem posiedzenie zakończono.

Matura.

V

Dobrze, że w roku zeszłym przewodniczący kom. egzam. obawiając się, aby nie kontrolowano nacisku tej prasy hydraulicznej, zwanej maturą, uprzejmie mi zakomunikował, gdym się jako nauczyciel szkoły zgor

---

Odetchnęliśmy spokojnie, gdy ogłoszono, iż ci tylko będą pełnić służbę na Nr. 12, którzy zasłużą na karę.

Wobec tego wystrzegaliśmy się kary jak ognia.

Otóż pomimo najlepszego sprawowania się i wystrzegania się wszystkiego cokolwiek mógłby pchnąć na Nr. 12 jednak mój fatalny los pchnął mnie na tę nieszczęsną placówkę z niże określonego powodu:

Kompanja do której właśnie należałem znajdowała się na tyłach pierwszej linji bojowej i kwaterowała w jednym z baraków znajdujących się w gęstwinach leśnych a była zawsze gotową do odmarszu do pierwszej linji na wypadek alarmu co się zresztą bardzo rzadko zdarzało, ponieważ w piekielnych tych górach pełnych tajemnic najeżonych wiekowemi drzewami pełnych zdradliwych przepaści stromych ścian i urwisk — walka była niemożliwa.

Jednakże pewnej pięknej i ciepłej nocy wyszedłem wraz z kolegą poza barak na wzgórze, gdzie położyliśmy się na miękkim leśnym mchu i zasnęliśmy, gdyż w baraku z powodu wielkiego gorąca spać nie można było.

Przebudziwszy się nad ranem, gdy zaczynało porządnie świtać i udaliśmy się do baraku który ku naszemu wielkiemu zdziwieniu był pusty...

Co to może znaczyć? — zadajemy sobie pytania nawzajem w odpowiedzi na które echo przyniosło nam odgłosy walki z pierwszej linji.

Aaa! — To kompanja nasza najwidoczniej zaalarmowana udała się do pierwszej linji! — zrozumieliśmy.

Momentalnie schwyciliśmy za swoją broń kierując się ku wyjściu, gdzie spodziewaliśmy się znaleźć sznur, za którym chcieliśmy podążyć w stronę pierwszej linji ten niestety nie był na zwykłem miejscu.

Po długiem i bezowocnem poszukiwaniu macaniu tego sznura, nie znaleźliśmy go, postanowiliśmy pozostać w baraku aż do powrotu kompanji, gdyż bez sznura idąc po nocy łatwo było skręcić kark.

Przeczuwaliśmy jaka za to będzie kara. Pewni byliśmy tego iż będziemy musieli stać na Nr. 12. Jaka nas z tego powodu trwoga ogarnęła, nie potrzeba chyba opisywać.

Po powrocie kompanji do baraku zostaliśmy wezwani przez dowódcę kompanji do biura, gdzie nam rozkazano krótko abyśmy się przygotowali na służbę na placówkę Nr. 12. A więc — jak przypuszczaliśmy służba nasza miała się rozpocząć o godzinie 6-ej wieczorem — co się też i stało.

Wreszcie nadeszła ta dla nas straszna 6-ta godzina wieczorem.

Przybywszy na placówkę wieczorem, urządziliśmy sobie na jednem z drzew wygodne siedzenie co uważaliśmy nawet i za bezpieczniejsze poniekąd Urządziwszy się jak najwygodniej na drzewie, zeszliśmy na ziemię i urządziliśmy manekin wypchawszy mchem leśnym żołnierską bluzę i spodnie, głowę zrobiliśmy z gliny, na którą nadzialiśmy hełm i tak zaimprowizowanego żołnierza postawiliśmy pod drzewem, wkładając do jego glinianych rąk kawał kija by czyniło to wrażenie w ciemności żywego posterunku.

Pomysł z owym manekinem był jedynie dlatego, — jak się łatwo domyśleć aby nieznanego mordercę wziąć na lep. Myśl ta początkowo wydała się nam naiwna, lecz w następstwach okazało się ona genialną.

Poczyniwszy te i tp. przygotowania, wdrapaliśmy się na drzewo.

Noc była cudna, panowała niczem nie zmącona cisza. Wogóle tonęły w potokach srebrnego światła księżycowego i gwiazd. Posiedziawszy dwie godziny zmieniono nas i po czterech godzinach przyszliśmy z powrotem, aby siedzieć znów dwie godziny i tak aż do rana, według regulaminu.

Noc ta przeszła bez najmniejszych wyników.

Następnej nocy, kiedy ja i mój kolega przyszliśmy zmienić stojących w tej chwili na placówce żołnierzy, ci zdawszy nam relację ze swej służby napomnieli nas, byśmy pilniej czuwali, gdyż do ich uszu dochodziły jakieś szmery nieokreślone.

Na innem miejscu stojąc do żadnych szmerów nikt nie przywiązywałby uwagi najmniejszej bowiem dzikie świnie jakich tam było pełno zawsze wyprawiały jakieś harce po nocach, lecz na placówce Nr. 12 każdy szmer napełniał wartownika obawą, bo mu się już zdawało, iż to ten nieznany morderca się zbliża.

Edw. Zaporowski,

d. c. n.

„zony przyglądał, jak ona funkcjonuje, że egzamin jest rzeczą tajną, W ięcejbym zapewne miał tutaj do powiedzenia.

Nie szło mi atoli w artykule tym o kronikę, chciałbym z faktów wysnuć wnioski i poddać je dyskusji. Postaram się to poniżej uczynić, a) Szkolnictwo u nas pozostawione jest dotychczas inicjatywie prywatnej. Rząd nie opiekuje się nim. Działalność iego pozywna jest nieznaczna Główny system polega na robieniu trudności szykanowaniu raczej, niż sprzyjającem kontrolowaniu. Miast wydawać programy, podręczniki i inne pomoce, ułatwiać stypendjami i subsydjami kształcenie się młodzieży, miast dostarczać dobrych i fachowych nauczycieli, ministerstwo bawi się w loterję, do której to klasy zaliczyć tę czy inną szkołę, wydaje na świat morze rozporządzeń cyrkularzy, wprowadzając do szkoły chińską biurokrację sprawozdań, relację raportów i t p. Stara się za pomocą papieru i atramentu zadość uczynić potrzebie inteligentnych pracowników. Zamiast pomocy pieniężnej przysyła... papier, zamiast nauczycieli i programu — inny papier i tak naokoło jak w bajce. Przysyła wizytatorów, którzy przeważnie usposobieni podejrzliwie wobec szkoły prywatnej i jej nauczycieli, zamiast podzielić się spostrzeżeniami poczynionymi z nauczycielstwem tej szkoły, piszą tajne raporty, psując opinję szkoły u góry, a szkole żadnego praktycznego pożytku nie przynoszące, bo szkoła, nie znając tych raportów brnie nadal w swoich błędach, a o rezultacie wizytacji dopiero pod koniec roku, kiedy wyciąga „terno” tj. dowiaduje się, że jest gdzieś w trzeciej czy czwartej klasie, ale dla czego i z jakich powodów o tem się nigdy nie dowie b) Szkole źle u góry (bez podania przyczyn) renomowanej przysyła się całą obcą komisję, która jakto na żywym przykładzie poprzednio stwierdziłem, zachowuje się, a może nawet i z góry ma instrukcje po temu, jak inwazja w kraju nieprzyjacielskim, Przewodniczący i członkowie komisji sprawiają wrażenie ekspedycji karnej. Sam egzamin to masowa egzekucja. Przecież nonsens tych warunków sam bije w oczy, Na podstawie kilkudziesięciu minut w takich przykrych warunkach obcy człowiek ma o drugim obcym człowieku zadecydować, czy on jest dojrzałym. Zdarza się więc, że jego opinja krzycząco przeczy temu, co właśni nauczyciele ucznia o nim, jako opinję sobie wyrobili, Przewodniczący komisji w wypadku, o którym mowię, młody, trzydziestoletni człowiek sam może inteligentny i uczony, ale tak najmniejszych warunków do przewodniczenia egzaminowi ma niestety, bo nie wie czego społeczeństwo od szkoły w dzisiejszych okolicznościach umie i powinno wymagać, arbitralny nie znający życia tylko, instrukcje ministerjalne, z wysokości swego urzędu, zapomina młodzieńczo o tej skromnej prawdzie, że nie jest nos dla chustki ale chustka dla nosa. Szastając na prawo i lewo dwójami w zapale bojowym oddaje tę przysługę społeczeństwu potrzebującemu jaknajprędzej i jak najwięcej uniwersyteckiej młodzieży, co ów człowiek który oszczepem zabija muchę na czole bliźniego—Taki przewodniczący nie stoi na wysokości swojego zadania, odpowiedzialne ono i wymaga człowieka w rzeczywistości dojrzałego, nie tylko inteligentnego, znającego życie i potrzeby społeczeństwa czego o większości i przewodniczących i egzaminatorów, niestety, powiedzieć nie można.

c. d. n.

A. P.

Kronika.

— Ofiarność Wielkopolski Z Wielkopolski nadchodzą do Sosnowca wielkie transporty bydła i nierogacizny przeznaczone dla Górnoślązaków Prócz tego wysłane są też z Wielkopolski mąka i tłuszcze.

— Podziękowanie. Dowództwo miasta Sosnowca, za pośrednictwem redakcji naszej składa podziękowanie dy. Czarneckiemu za bezinteresowne odstąpienie sali wraz z wydatną pomocą w przygotowaniach do odczytu gen. porucz. Latinika w dniu 5 bm. Jednocześnie składa Dowództwo podziękowanie p. prof. Knothemu i wszystkim innym za zainteresowanie się sprawą tego odczytu.

— Sprawozdanie z odczytu gen; Latiniką Sprzedano 210 biletów po 20 mk 4200 mk. 4 lóż po 300 mk. 1500 mk Dobrowolne datki 2945 mk. Razem 8645 mk. Drukarni za afisze 1720 mk. Czysty dochód 6925 mk. został przesłany p. Marszałkowi Sejmu, Trąmpczyńskiemu na fundusz wdów i sierot po poległych powstańcach Górnego Śląska.

— O zdrowe mięso Jak nam komunikują czytelnicy, na tutejszej stacji towarowej kręcą się rozmaici pośrednicy i spekulanci, którzy skupują chorą trzodę chlewną i bydło z transportów, przychodzących z Wielkopolski, przeznaczając je na ubój. Wypadki za łabnięcia trzody z racji upałów są częste wskutek tego, że trzoda źle jest i odżywiana w drodze. Nie znaczyło jednak, że ludność powinna spożywać mięso z padliny lub chorego bydła, na co zwrócić winna uwagę policja i władze weterynaryjne. Dla tego, by zarobić mogli dostawcy i handlarze trzody, nie można karmić ludności nieodpowiedniem mięsem. Przypuszczamy, że sprawę tę wyjaśnią władze odpowiednie,

— Rycerz noża W Czeladzi, w czasie bójki, Antoni Białas zadał 8 ran nożem Aleksemu Karczmarczykowi, Rannego odwieziono do szpitala Kasy Chorych w Sosnowcu. Białas został aresztowany. Sprawę oddano „Sądowi Pokoju” w Czeladzi.

— Wyjazd do Bolszewji. Nietylko z Bolszewji do nas wracają, ale i od nas do Bolszewji zdradzają chęci powrotu ci co pracowali w tamtejszym przemyśle i zarabiali lepiej niż w kraju. W tych dniach jedna rodzina robotnicza z drobnemi dziećmi zgłosiła w Magistracie Dąbrowskim prośbę o paszporty na wyjazd do obwodu donieckiego, bo powiadają, że tam lepsza przyszłość, Smutne, ale prawdziwe.

— O sanację targowisk. Wobec tego, że panujące na targowiskach stosunki sanitarne pozostawiają wiele do życzenia szczególnie obecnie, w porze upałów polecamy opiece Magistratu i władz policyjnych nasze targi w nadziei, że ludność nie będzie potrzebowała u władz tych interwenjować w ostatniej chwili.

Z dnia na dzień.

„Ilustrowany Kurjerek” „senzacji” nie syty
Głosi znowu urbi-orbi: Korfanty zabity!...
Upał letni swoje robi — miesza rozum zdrowy.
Nic dziwnego, że się palą kurjerkowe głowy.
W wiadomościach „z pierwszych źródeł” „Kurjer tak jest szczery,
Że już szczerość ta graniczy z szczerością „Reichswehry”
To też aby zgasić pragnień i „senzacji” głody
„Iskra” pono mu wysłała kubeł... zimnej wody.
Zaś Korfanty pismu, co się pnie na blagi szczyty,
Zamknął, czyniąc bardzo słusznie, na Śląsku debity.
Czy to jednak co pomoże?.. Przysłowia dowodzą,
Że choć głupców nikt nie sieje — sami wśród nas wschodzą.

Es

Z teatru

Dziś towarzystwo gra w Mysłowicach w sali „Grunwald” Jutro wystawiony będzie „Major ulanów” w znanej historycznej miejscowości na G. Śląsku w Słupnej „Dreikaiserecke”.

Próby z „Wesołych spadkobierców”, oraz lekcje dobiegają końca. Operetka ta wystawioną będzie na zamknięcie sezonu.

Z Jędrzejowa.

Protest zebrania gminnego.

Dnia 18 maja 1921 r. zebranie gminne w Korzecku uchwaliło jednogłośnie wyrazić protest przeciwko przymusowemu nauczaniu, gdyż z powodu niezamożności mieszkańców gminy dzieci w wieku szkolnym w letnie miesiące są używane do pasenia inwentarza i pomocy w gospodarstwie.

Protest ten powstał na skutek okólnika Inspektora Szkolnego p. T. Kostucha z dnia 4 maja 1921 r. do dozorców szkolnych aby bezwzględnie nakładały kary na rodziców za nieposyłanie w miesiącach letnich dzieci do szkoły w myśl dekretu o przymusowem powszechnem nauczaniu.

W całej Europie włościanie sieją orzą i zbierają i pasą bydło mimo to dzieci cały rok chodzą do szkoły bez przerwy jedynie u nas w Polsce dzieci wiejskie zamiast się uczyć muszą pracować. Gdzież ochrona pracy?

Od Administracji.

Właściciele losów V ej klasy. N-. N-. 37203 37212, 37214 37215; 37220 37221, 37223 37224, 37225. 37232, 37226 37237. 37245 37249, 37258 37259. 37262, 37266, 37270 37287. 37290, 37296 i 37298 zechcą łaskawie zgłosić się z losami do Administracji Kurjera Zagłębia między 9—12 i 2—6 po odbiór wygranych sum,

DROBNE OGŁOSZENIA

Wydawcy: Spółka Wydaw. „Kurj. Zagł.”. Tłocznia „Spółki Wydaw. „Kurj. Zagł.”. Redaktor: Józef Maciejowski